

SŁOWO

WILNO, Wtorek 26 czerwca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstanie 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Pochwała stanu dziennikarskiego.

Stan dziennikarski ma swoich wielbicieli. Pani de Stael, która powiedziała frazes o prasie, jako o szóstym mocarstwie, głębszym od tego frazesu przypisywanego zresztą nie tylko pani de Stael, jest dumnie oświadczanie Steeda, znane z pamiętników o wojnie i przedwojnie nie dawno przez tego dziennikarza angielskiego wydanych. P. Steed zastanawia się, kto jest prawdziwym, a kto nieprawdziwym dziennikarzem i znajduje takie kryterium: „jeśli na koniec twojej kariery, zapytuję cię, czybyś zamienił swój zawód dziennikarski na stanowisko kogokolwiek z tych wszystkich ludzi, których w czasie swej pracy poznałeś, to znaczy czybyś zamienił się z temi królami, kardynałami, prezydentami republik, ministrami etc. z którymi miałeś wywiady, czy rozmawiałeś, — a ty szczerze odpowiesz: nie, nigdy w życiu, — to wtedy dopiero jesteś prawdziwym dziennikarzem”.

Pan Steed jest prawdziwym dziennikarzem i on także mówi nie.

Jeszcze jeden frazes o dziennikarstwie: „Dziennikarstwo prowadzi do wszystkiego, byle się jego wyrzec” i potem wiele, wiele na dzienniki, dziennikarzy i dziennikarstwo rzucanych krytyk, czasami bardzo ostrych. Pamiętam żywy, dzwiczny i melodyjny głos prof. Kostaneckiego w sali wykładowej uniwersytetu Warszawskiego, jego trochę cudzoziemski akcent: „proszę panów, wszystkie najwzajemniejsze, nad którymi czasami łamię sobie głowę, łamię sobie głowy ekonomiści ci panowie dziennikarzy rozwiązują w tak łatwy sposób i tak szybko... Oczywiście, w tej ironii jest dużo racji i temu nikt nie zaprzeczy, że dziennik jest tą siłą, która sprawia, że społeczeństwo zbyt powierzchownie podchodzi do zbyt wielu kwestyj. Ale też dziennik jest żywym wamielaniem zasady: „mierz siły na zamiary”, dziennik opiera się zawsze na sentymencie, operuje zawsze wzbudzeniem sentymentu.

Życie społeczne wymaga organów syntetycznych. Mimo tego wszystkiego, co się mówi o fachowości, rzetelności, sumienności i t.d. nie da się w życiu społecznym ominąć organów syntetycznych, które z natury rzeczy fachowcami nie są. W państwie mamy wiele takich organów, jak prezydent ministrów, jak Sejm, jak dyplomacja. Od prezydenta ministrów w każdym państwie będzie się zawsze więcej wymagało, aby mógł w sposób syntetyczny zdawać sobie sprawę z interesów państwa, aniżeli tego, aby się znał doskonale na jednej jakiejś branży, chociażby najważniejszej, jak kooperatywy czy chemia. Tego samego, mimo wszystkie biadania na „kult niekompetencji”, będziemy zawsze wymagali parlamentu. Wreszcie dyplomacja. Wyrażenie „fachowy dyplomata” jest nieuzasadnione ściśle. Wyraz „fach” ma to do siebie, że oznacza coś, czego się nauczyć. Otóż dyplomacji nauczyć się nie można. Podobno Briand ma fatalne przyzwyczajenia, podobno nie czyta aktów, nie pamięta dat i nigdy nie zaglądał do podręczników traktujących o procedurze dyplomatycznej. Tak prezydent ministrów we wszystkich państwach, jak i dyplomata, jak i parlamentarny leader należy do tej grupy stanowisk społecznych, gdzie trzeba dać pokój „fachom” i „fachowym świadectwom”, egzaminom, studiom, urzędowym papierkom, latom pracy, i innym kryteriom i mówić o talencie, talentach i jeszcze raz talent. I tutaj przychodzi na pamięć anegdota, że ktoś, zdając się że Ballin (tylko nie Ballin poseł z Wileńskiego, lecz inny Ballin) miał odpowiedzieć Wilhelmowi II-emu, gdy ten biadał, że istnieje całe mnóstwo posad, które się zajmują bez żadnego egzaminu. — „I na Cesarza nie trzeba składać egzaminu”.

Do tej grupy prac opartych na talencie należy też i dziennikarz. Dyplomata i dziennikarz, którzyby przeczytali całą literaturę naukową swoich fachów i na tem chcieli oprzeć swoją pracę byłoby nic nie warci. Tutaj trzeba mieć intuicję i do ludzi, i do społeczeństwa i do wypadków. Trzeba wyczuć puls wypadków. Trzeba czuć zbliżające się wypadki, jak czują nerwowe kobiety niebezpieczeństwo zagrażające zdrowiu ich dzieci. I przeciwnie, inteligentny dziennikarz tworzący czasami wpływa na historię. Nie tylko na klasyczny przykład Hercena, którego „Kołokoł”, lecz na biurko Aleksandra II-go, można się powołać. Nie trzeba tu być dziennikarzem publicystą, aby skrzyżować relsy po których biegnie historia. Czasami wiadomości jakaś, przez najmłodszego i najmniej reprezentacyjnego dziennikarza puszczona działa

na bieg wypadków politycznych jak lawina, stokratnie tysiąckrotnie silniej, niż dziesiątki raportów dyplomatycznych. Skierować relsami historii może w pewnej chwili dziennikarz tak niepokojący, że nie tylko na raut Prezydenta Republiki, lecz na bal do pretekta nie zaproszono by go nigdy.

Drugą wartością stanu dziennikarskiego jest to, że daleki jest on od snobizmu. Przez pojęcie snobizmu rozumie się przeważnie tylko snobizm towarzyski; ludzie nie zdają sobie sprawy, jak rozległe, wielkie, wszechbylskie jest uczucie snobizmu, jak ciagle spotykane i jak niezwykle różnorodną a najpoważniejszą odgrywa rolę. Wszystko na świecie może być i nie być snobizmem. Może jedna dama się stroić przez snobizm i obok druga przez to, że ma poczucie estetyki, że dla siebie samej jest małym architektem, że czuje żywioł i ładniej dobór kolorów i pieściwość jedwabi. Może być snobizm elegancji i snobizm brudu i zaniedbania. Czy oficer tyłowy, który nigdy na froncie nie był, chodzący po Warszawie w burym szynelu, obdrapanych butach i szablą w czarnej pochwie, aby uchodzić za do bojowego, nie był snobem? Snobizm jest to specjalna metoda przywłaszczania nienależnych sobie wartości, snobizm jest to specjalna zła, fałszywa metoda brania ze zjawiska imponującego tylko blasków, bez brania tego, — co jest istotą tego zjawiska. „Strojenie się w piękne piórka”, ale piórka nieżywe, martwe, bo odcięte od bijącego serca, od życia odcięte to jest snobizm.

Można być bardzo dumnym, wyniosłym, a nie być snobem. Można być niesłychanie zarozumiałym i jeszcze nie być snobem. Jedną z istotnych cech snobizmu jest fałsz, jest wstydyżenie się prawdy. Mikołaj II wysoce cenil swoje monarsze pochodzenie, zgadzał się z Wilhelmem II, że monarchowie, a nie monarchowie to są ludzie z innej zupełnie gliny. Może nawet głębiej i szczerzej wierzył w to maksymie, niż Wilhelmu II-gi. A jednak Mikołaj II nie tylko nie był snobem, lecz był żyjącą antytezą snobizmu. Wilhelmu II nawet swój monarszy autorytet sam wyczuwał, jako snobizm bez końca. Wilhelmu drugi był snobem bez końca, był to snob, jako Cesarz, jak artysta, jak oficer, jak mecenas sztuk, jak uczonec, jak publicysta — bez końca. Snobizm jest to bakcyli, który pada tam nawet, gdzie, jakby się zdawało, nie ma żadnej potrzeby się osiedlać.

Stan dziennikarski odzwierciedla od snobizmu. Powiedziałem, że zarzut powierzchowności, stawiany dziennikarstwu, jest słuszny. Snobizm to także powierzchowność, lecz ta dziennikarska powierzchowność wynika z niemożności gruntownego poznania spraw, bo dziennikarstwo — to zawrotny wyścig naokoło świata, a powierzchowności snobów to powolne rozkładanie pawiego ogona. Steed daje do zrozumienia w swoich pamiętnikach, że właściwie to jemu dziennikarstwo zawdzięcza Czechosłowacja swoje istnienie, Jugosławia swoje zjednoczenie. Istotnie tylko propagandzie „Times” austriacka wykorzystała na została przez Wersal w antynie-mieckim kierunku. I ten Steed opisuje jak później przyjeżdżał do Londynu ci sami słowniaki, którzy mu niedługo dostarczali materiałów i z drzeniem serca czekali, jaki on z tego zrobi użytek, przejeżdżał jako dygnitarze i ujęto, Steed bardzo godny policjant nie puścił na peron. Steed opowiada to z bardzo pogodnym uśmiechem, a jeśli i w tym uśmiechu można zadowolenie wyczuć, to płynnie ono ze stwierdzenia, że z ukraycia, bez żadnej reprezentacyjnej pompy i bez szlifów, ostróg, szarf, siłą własnej inteligencji, własnej pracy mózgowo-nerwowej, bez tytułu i prawa do tego, można rządzić światem. Był taki Holstein w najbliższej historii Niemiec. Rządził polityką Niemiec na przestrzeni czasów od Bismarcka do Billa, decydował o wszystkim bez odpowiedniego urzędowego stanowiska, nikogo nie widując, nie pełniąc żadnych funkcji reprezentacyjnych. Dyrygował dyktando niemiecką, wielki wpływ miał na dyplomację światową i nie posiadał frajki. W każdym prawdziwie rasowym dziennikarzu mieści się dążenie do tego, aby być *en-nonce grise*, takim właśnie Holsteinem.

„Boje się panów dziennikarzy” — powiada czasem jakiś minister lubiący, łatwą popularność, bo jak się obraża, to Bóg wie co o mnie napiszą. Pewno, że u dziennikarzy podłego auteramentu szantaż odgrywa wielką rolę. Lecz

dziennikarz żyje życiem najpełniejszym, po-pierwsze, że całość pracy dziennikarskiej zależna jest tylko od intelektualnych walorów danej jednostki, po drugie, że praca dziennikarska najmniej ma do czynienia ze snobizmem w jakiegokolwiek tego snobizmu formie.

Nie każde bowiem powodzenie zawdzięcza człowiek swoim walorom intelektualnym. Niektórzy ludzie, naprawdę inteligentni tak sobie tą swoją inteligencję cenią, że zdaje się im, iż naprzykład w podróży koleją żelazną podejść mogą do przedziału, wypełnionego kilku osobami, i powiedzieć: „proszę wyjść i ustąpić mi te miejsca, bo ja napewno jestem inteligentniejszy od państwa”. — Na to zapewne nastąpi odpowiedź: „Bardzo być może, lecz narazie pan postoi w korytarzu”. „Nasz kolega p. Zbyszewski wypowiada zdanie, że Anglicy mają wstręt do jednostek o przerosniętych zdolnościach mózgowych”, gabinet angielski to zbiory miernot, Napoleona zwyciężyły miernoty w rządzie angielskim, pomnik, który spotyka się w Anglii na każdym kroku to pomnik królowej Wiktorji, tego symbolu przeciwności”. Istotnie inteligencja, intelekt człowieka, jego siły mózgowe znacznie mniejszą odgrywają w karierze człowieka rolę, niż się to powszechnie przypuszcza. Wyjątkowo dużą rolę odegrują właśnie w dziennikarstwie. O ile większe, aniżeli w dyplomacji, czy parlamencie. W dyplomacji trzeba być posłem, w parlamencie leaderem, aby zwrócić na siebie uwagę. Te mniejsze stanowiska w dyplomacji są mniej ciekawe, niż nasza dziennikarska reporterka, chociaż techniczne warunki tej pracy o ile są miłsze, sympatyczniejsze, nieskończenie lepiej opłacane. W parlamencie, mój Boże, o ile mniej ciekawa, mniej inteligentną, mniej rasową jest praca zwykłego posła, niż dziennikarza. Trzeba być chyba leaderem dużego klubu sejmowego, aby się zrównać znaczeniem ze znaczeniem politycznym sprawozdawcy sejmowego do dzienników. Mniejszy poseł, to tylko materiał, tylko model pracy dla dziennikarza. Skoro bowiem trybuna sejmowa — to prawie wyłącznie urabia, nie opinii publicznej, to — przeciw do tej opinii publicznej mowa nie dotrze tak, jak ją poseł wypowiedział, lecz tak jak ją dziennikarz opisze, oświecili, wyretuszują. Opinia publiczna nie pozna nastroju mowy, lecz pozna nastrój dziennikarza w chwili, gdy słuchał tej mowy. To dziennikarz nakarmi tę opinię publiczną swoim uczuciem i wrażeniem.

Przychodzi poseł do parlamentu, chce coś zrobić. Zrobić może bardzo mało. Jeśli coś myśli, to potrzebuje bardzo długiego czasu, aby ze swoimi myślami kolegów swoich zapoznać. Tylko w bardzo, ale to bardzo wyjątkowych okolicznościach może wystąpić z jakąś oryginalną, swoją własną koncepcją. Aby mówić tak, aby go cały kraj słyszał, musi być leaderem dużego klubu. Dziennikarz tego wszystkiego nie potrzebuje, powinien mieć tylko inteligencję. Przyjdzie taki chłopczyna do redakcji, może być zaniedbany i obdrapany i może napisać artykuł, w którym litera każda skrzy się pierwszorzędą siłą mózgową i te czysto inteligentne walory pracy anonimowej sprawią, że artykuł taki przetrze się przez tłum obojętnych i nowe myśli ujrzą światło dzienne, bo i prasa i czytelnicy będą musieli o nim zacząć mówić. W pracy dziennikarskiej inteligencja o wiele więcej znaczy, niż w innych dziedzinach, o wiele mniej tu spotyka zapór, hałmów, tam, przeszko, niż w dyplomacji, parlamencie, urzędzie, uniwersytecie. Tam potrzebne są liczne inne warunki, tutaj w dzienniku inteligencja jest samowystarczająca.

Nie należy przeceniać znaczenia inteligencji w człowieku. Angliści słusznie robią, gdy ponad inteligencję wynoszą charakter. Cóż po inteligencji u żołnierza, który zdezerteruje, sędziego, który da się przekupić, urzędnika niemającego reprezentacji lub salonowca, gdy jest stary lub brzydki. Ale inteligencja jest niewątpliwie rzeczą ludzką, arcyłudzką i dlatego u dziennikarza nie tylko się ją toleruje, lecz, przeciwnie, inteligentny dziennikarz tworzący czasami wpływa na historię. Nie tylko na klasyczny przykład Hercena, którego „Kołokoł”, lecz na biurko Aleksandra II-go, można się powołać. Nie trzeba tu być dziennikarzem publicystą, aby skrzyżować relsy po których biegnie historia. Czasami wiadomości jakaś, przez najmłodszego i najmniej reprezentacyjnego dziennikarza puszczona działa

General Nobile uratowany.

Radośny telegram kierownika ekspedycji szwedzkiej.

Dzienniki wczorajsze zamieściły niezwykle sensacyjnej treści wiadomość, donoszącą o tem, że kierownik szwedzkiego ministerstwa obrony, otrzymał od szefa szwedzkiej ekspedycji ratunkowej następującą radjodepeszę:

„Gen. Nobile uratowany. Prace nad uratowaniem reszty zaginionych są kontynuowane. Podpisany: Tornberg”.

Tekst telegramu gen. Nobile do żony.

OSLO, 25. VI. Pat. Dzienniki ogłaszają tekst telegramu, jaki gen. Nobile po uratowaniu go przez szwedzkiego lotnika Lundberga wysłał do swej żony: Powiedz matkom i żonom moich pięciu towarzyszy że zobaczą oni wraz z mną świętą ziemię ojcystą, nad głowami ich bowiem czuwa Najświętsza Panna Loretańska, której obraz nawet podczas strasznego upadku nie doznał uszkodzenia. Towarzysze obecnie są spokojni ponieważ ja jestem tutaj, jak oni sobie tego życzyli.

Po przewiezieniu Nobile na pokład „Citta di Milano” lekarze zajęli się opatunkiem generała. Ma on złamaną kość w prawej nodze i doznał zwichnięcia i silnego zgniecenia pięty. Kuracja jego ma trwać około 40 dni. Nobile nie chciał pierwszy opuścić swych towarzyszy i uległ dopiero namowom lotnika Lundberga, który udowodnił mu, że jego obecność wśród członków ekspedycji ratunkowej posiadać będzie ogromne znaczenie dla powodzenia dalszych prac ratunkowych, ponieważ tylko sam Nobile może udzielić najlepszych informacji i wskazówek do dalszych poszukiwań zaginionych towarzyszy.

Bohaterstwo czynu dokonali lotnicy Lundberg i Schyberg.

STOKHOLM, 25. VI. Pat. Oficjalny raport lotnictwa szwedzkiego potwierdza wiadomość, że gen. Nobile zabrany został przez szwedzki samolot wojskowy, pilotowany przez Lundberga. Generał ma złamaną nogę.

O godz. 4-ej rano dwóch lotników udało się w stronę obozowiska gen. Nobilego, ażeby zabrać dwu pozostałych towarzyszy gen. Nobilego, z których jeden jest ciężko ranny. W czasie lądowania aparat doznał uszkodzenia, lotnik dostał się bez szwanku na krę.

Załadnikiem lodu na miejsce gen. Nobile — pierwszy zwiastun jego uratowania lotnik Tornberg.

OSLO, 25. VI. Pat. Gen. Nobile uratował nie lotnik Tornberg, a dwaj szwedzcy lotnicy lotnicy Lundberg i Schyberg. Po powrocie Lundberga i Schyberga lotnik Tornberg podjął swój lot, aby przewieźć dalszych członków ekspedycji Nobile.

W czasie jednak lądowania na lodzie samolot Tornberga przewrócił się i uległ rozbitku. Lotnik sam ocalał, jak o tem donieśli towarzysze Nobile przy pomocy radja. Pomimo więc uratowania Nobile na miejscu katastrofy znajduje się w dalszym ciągu sześciu rozbitków.

Zadanie ekspedycji sowieckiej.

MOSKWA, 25. VI. Pat. Ekspedycja sowiecka, która udała się na poszukiwania gen. Nobile pomimo odszkodowania go nie zmieniła nic w swym programie. Celem tej ekspedycji będzie osiągnięcie wyspy Karola XII, skąd na samolotach czynione będą poszukiwania w promieniu 500 km.

Żaloba i spokój w Jugosławiji.

Zniesienie nadzwyczajnych zarządzeń w stolicy Chorwacji.

BIAŁOGRÓD, 25. VI. PAT. Według informacji, pochodzących z preфекtury, nadzwyczajne zarządzenia policyjne, wydane na obszarze m. Zagrzebia, zostały cofnięte w dniu dzisiejszym. Poczynając od jutra sytuacja powróci do normalnego stanu. Nadzwyczajne zarządzenia zostały wydane celem uniknięcia jakiegokolwiek zajść w czasie pogrzebu deputowanych Pawła Radicza i Bassariczki.

Jednakże dzięki poczuć karności mieszkańców Zagrzebia ceremonia żałobna odbyła się w całkowitym spokoju, przy zachowaniu wielkiej powagi i godności, tak, że policja nie potrzebowała ani razu interweniować.

Rząd sądzi, że zarządzenia wyjątkowe, mogące narazić na szwank życie gospodarcze miasta, są już niepotrzebne. Wszystkie dzienniki poranne wyszły dzisiaj w żałobnych obwódkach, zamieszczając bardzo obszerne sprawozdania z pogrzebu.

Oryginał orędzia Stefana Radicza.

BIAŁOGRÓD, 25. VI. PAT. Zagrzebski dziennik „Nowosti” zamieszcza fascimile orędzia wystosowanego przez Stefana Radicza do Chorwatów, które odczytane zostało przez postą Pribicewicza w czasie pogrzebu. Prasa podkreśla, że przemówienia wygłoszone nad grobem były bardzo spokojne i nacechowane umiarkowaniem. Dzienniki stwierdzają wielki napór okolicznej ludności, która w głębokim skupieniu i z godnością składała ostatni hołd deputowanym Pawłowi Radiczowi i Bassariczkowi.

Uzasadnienie niesłuszności niemieckich zarzutów w sprawie chorzowskiej

HAGA, 25-6. Pat. Na dzisiejszym rannej i popołudniowym posiedzeniu Stalego Trybunału Międzynarodowej Sprawiedliwości, który rozpatrywał sprawę Chorzowa agent polski p. Sobolewski odpowiadał na zarzuty rzecznika niemieckiego i wykazał, że zarzuty te są bezpodstawne, a zwłaszcza, że niektóre dokumenty, złożone przez stronę niemiecką, nie są zgodne z rzeczywistością.

Przed wielkim transatlantyckim lotem płatowca im. Marszałka Piłsudskiego.

Śniadanie na cześć lotników Kubali i Idzikowskiego w ambasadzie paryskiej.

PARYŻ, 25. VI. PAT. W ambasadzie polskiej odbyło się śniadanie na cześć lotników mjr. Kubali i Idzikowskiego.

W śniadaniu wzięli udział prezes Aeroklubu Flandrii, który lotnikiem polskim wręczył odznaki pilota francuskiego, dalej dyrektor fabryki, w której budowano silnik płatowca „Marszałek Piłsudski”, Nichaise, dyrektor fabryki w której budowano płatowiec Dumensil, twórca konstrukcji płatowca Amiot, wreszcie nowomianowany szef misji wojskowej w Polsce gen. Demin, szef misji zakupów ppłk. Łojko i inni. Ambasador Chłapowski udał się następnie na lotnisko w Villacoublay i oglądał płatowiec na którym lotnicy po kilku jeszcze próbach wyruszą do Ameryki.

dziennikarstwo jako sztuka, to jest to pisma jeden z niezapomnianych dziennikarzy: Markiz de Rochefort. Cat. — Sprostowanie. W niedzielnym wstępnym artykule „Słowa” p.t. „O debacie konstytucyjnej” czytać należy zamiast „oprac jak na wieże”, jak na wieżę, zamiast „próbować naszych pomysłów” — „próbować nowych pomysłów”.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW — Księg. T-wa „Lot”
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego W. Surwitto
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRODNO — Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC — A. Ossoląg.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28.
OSZMIANA — Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK — Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY — J. Wojtkiewicz — Rynek.
STOLPCE — Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANY POW. — Rynek 9.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOLKOWYSK — Kiosk B. Golembiowskiego.

20.VI. 25.

Międzynarodowy Kongres Pokoju w Warszawie.

WARSZAWA, 25-VI. PAT. Dzisiejsze inauguracyjne posiedzenie XXVI międzynarodowego kongresu pokoju zgaił prezes Thugutt, witając w imieniu komitetu organizacyjnego członków rządu polskiego, przedstawicieli mocarstw cudzoziemskich oraz wszystkich uczestników kongresu. Po omówieniu przez prezesa Thugutta doniosłych zadań kongresu zabrał głos wicepremier spraw zagranicznych dr. Alfred Wysocki, witając w imieniu rządu członków kongresu.

Kongres, który w zebrał w stolicy polski — mówił m. in. wicepremier — powinien przyczynić się do utrwalenia na całym świecie przekonania, że praca, poświęcona na konsolidację zasad pokojowych, na których powinno się opierać życie międzynarodowe, jest najpoważniejszą zadaniem naszej generacji, która znikając winna zostawić światu absolutną wiarę w zachowanie traktatów i pacyfikę wzajemnego zaufania narodów.

Następnie w imieniu miasta Warszawy powitał uczestników kongresu prezydent miasta Słowiński.

Dalej zabrał głos prezydent Rady Międzynarodowego Biura pokoju senator Lafontaine, zaznaczając, że obrady genewskie dotychczas nie wydały w najważniejszych sprawach praktycznych wyników, w szczególności w sprawie rozbiora i w sprawach ekonomicznych, co ujawniło się podczas konferencji rozbiorowej i kongresu ekonomicznego w zeszłym roku.

Z kolei witał zjazd p. Posner w imieniu polskiej sekcji Ligi obrony praw człowieka i obywatela, p. Łypaciewicz imieniem Rady Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju, a dalej przemawiał szereg przedstawicieli organizacji krajowych.

W końcu przemawiali przedstawiciele delegacji zagranicznych: pani Wurmowa witała zjazd imieniem delegacji czeskiej, a profesor Ludwik Quidde, członek międzynarodowego Biura Pokoju jako przedstawiciel delegacji niemieckiej prof. Quidde podkreślił, że pacyfistów polskich i niemieckich łączy wspólna wiara w silną tendencję pokojową. Przyszłość świata powinna się oprzeć na zorganizowanym pokoju, opartym na prawie. W końcu przemawiał przedstawiciel Ligi Obrony Praw człowieka i obywatela.

Na zakończenie sekretarz odczytał depesze nadesłane z życzeniami od szeregu wybitnych pacyfistów i organizacji pokojowych.

W dzisiejszym pierwszym organizacyjnym posiedzeniu kongresu wzięli udział delegacje dwudziestu narodów, w liczbie stu kilkudziesięciu osób. O godz. 16 rozpoczęły się prace w komisjach. O godz. 21 delegatów podejmowała municipalność miasta Warszawy. Przyjęciu temu towarzyszył koncert, wypełniony przez muzykę polską.

Obrady toczą się w sali rady miejskiej. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele rządu, ciąż ustawodawczy i korpusu dyplomatycznego. Przy stole prezydałym zasiadli prezes Thugutt, sen. Lafontaine, prof. Quidde, redaktor „Welt am Montag”, le Foyer, dr. Berlin, Henry Golay, dr. Pollak, sen. Posner i mec. Łypaciewicz.

Skazanie Adolfa Nowaczyńskiego na bezwzględny szafarstwo

LWÓW, 25. VI. PAT. Dnia 25 b. m. przed lwowskim sądem okręgowym karnym odbyła się rozprawa karna przeciwko Adolfowi Nowaczkiemu i p. Olszewskiemu, red. „Gazety Warszawskiej Porannej” oskarżonym przez dr. Olgerda Górke do-kanta Uniwersytetu i naczelnego redaktora „Dziennika Lwowskiego” o obrazę czci z powodu skierowanych przeciw niemu zarzutów natury prywatnej, zawartych w artykule „Gazety Warszawskiej” p. t.: „Fi-Górka”.

Trybunał skazał Adolfa Nowaczyńskiego na cztery miesiące aresztu bez zamiany na grzywnę i bez zawieszenia wykonania kary, zaś Olszewskiego wobec niekaralności na miesiąc aresztu zamienionego na 750 zł. grzywny. Zastępca oskarżonych zastrzegł sobie trzy dni do namysłu w kwestii wniesienia odwołania, a zastępca oskarżyciela prywatnego również zastrzegł sobie termin celem ewentualnego domagania się jeszcze wyższego wymiaru kary.

KRONIKA

WTOREK
26 Dnia
Jana i Pawła
jutro
Władysława

Wschód s. g. 3 m. 30
Zach. s. o. g. 19 m. 51

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 25 VI 1928 r.

Ciepłota średnia w m.	758
Temperatura dnia	+ 13°C
Opad za do- bę w mm.	—
Wiatr przeważający	Zachodni.

U w a g i: Półpoch. przelotny opad.
Minimum za dobę — 0°C.
Maximum za dobę 15°C.
Tendencja barometryczna: Spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz przyjął na audjencji b. Rektora U.S.B. prof. S. Pigonia, Dowódcę 6 Brygady KOP. plk. Górskiego oraz Starostę Dziśnieńskiego p. Jankowskiego.

Kursy dla referendarzy przy urzędzie wojewódzkim. Z rozporządzenia p. Wojewody ustalony został skład osobowy (Inspektor Starosty p. Al. Żytko oraz radcowie województwa p.p. M. Pawlikowski i Reiss) komisji, której zadaniem będzie zorganizowanie i przeprowadzenie kursu, z zakresu nowych rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej dla wszystkich urzędników i II-iej klasy Urzędów Wojewódzkich, Starostwa Grodzkiego i Starostwa Wil. Trockiego. W dniu dzisiejszym wyżej wspomniany obojędny na której opracowywany zostanie program kursu oraz tryb przeprowadzania wykładów.

Taryfy notarialne uległy zmianie. Dowiadujemy się, że Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało obecnie nową taryfę opłat, pobieranych przez notariuszów za ich czynności. Wysokość pobieranych opłat: wahać się będzie od 0,05 do 1 proc. wartości wyzbywanych obiektów. Przy pobieraniu opłat rejencji będą musieli wskazywać, jaka część opłat idzie na rzecz skarbu, a jaka opłatę pobierają oni za swoją pracę. Jednocześnie przewidziane mają być sankcje za niestosowanie się notariuszy do przepisów taryfy.

SAMORZĄDOWA.

(o) Walne zebranie pracowników samorządowych pow. Wileńsko-Trockiego. Dnia 24 czerwca, w sali posiedzeń sejmiku powiatowego odbyło się walne zebranie członków koła związków pracowników samorządowych pow. Wileńsko-Trockiego.

Następnie najważniejszym przedmiotem dyskusji była sprawa zabezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych. Pożatem dokonano wyboru władz na rok 1928.

Do zarządu wybrani zostali pp. W. Orlicki, kierownik biura wydziału powiatowego, Nielek, inspektor samorządu gminnego, Lubert, pisarz gm. Mickunskiej, Macutkiewicz, skarbnik biura wydziału powiatowego i Żurkowski, pisarz gm. Rzeszańskiej.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. d-ra Bakuna, Wierszelskiego i Archichowskiego. W skład sądu honorowego weszli pp. Orlicki, Osmolski i Rymaszewski.

Ponadto dokonano wyboru przedstawicieli pracowników: do komisji emerytalnej pp. Archichowskiego i Luberta i do komisji rewizyjnej pp. Orlickiego i Borkowskiego.

MIEJSKA.

(x) Wystawa prac zrzeszeń Kobiecich na wystawie Targów Północnych w Wilnie. Na jednym z ostatnich posiedzeń Komitetu wykonawczego Targów Północnych i wystawy rolniczo-przemysłowej w Wilnie poruszoną została sprawa wystawy prac Zrzeszeń Kobiecich na terenie m. Wilna.

Władza za tem odbyła się konferencja u p. wojewodę Raczkiewiczowej, w wyniku której powstał specjalny Komitet ko-

ty się podczas „bud“ popisy ekwipażów. Nie było wówczas na placu Katedralnym żadnego zdarzenia.

A tegoż lata przed dziesięć laty dziełami lat na wieś do siebie, do Smetowszczyzny sprowadził sobie z Wilna młody dziedzic Aleksander Sulistrowski całą trupę cyrkową, z kofinami, z maszynami, z akrobatami i kłownami. Gabriela Puzyńska, mająca w 1828 roku trzydzieści lat, była już z rodzicami wróciła na lato do Dobrowlan. Patrzyliśmy — pisze — z okien na ciągnącą do Smetowszczyzny całą tę czeredę bo wszystko to jechało mimo naszego dworu. Ani słowa, junaćka to była i nader kosztowna fantazja pańska wnuka znakomitego meża Alojzego Sulistrowskiego, pisarza wielkiego litewskiego, członka Kościuszkowskiej Rady Najwyższej Narodowej, której niejednokrotnie przewodniczył, i co to w tejże Smetowszczyźnie z niesłychanym przepychem i szerokim gestem, „szlachetnie na zagrodzie“ podejmował księżka Panię Kochanku.

Ot, z jednego wspomnienia drugie się wnet wypłata... tak barwne było i pasmo naszego ongi żywota... tak ze wszystkich kątów występują jakieś niepospolite, buńczuczne postacie... tak, co miejsce lub człowieka wymieni, zaskrzęsa, jak cudem, przed oczyma duszy, jakieś prawie nie do wiary, zgola do żadnych niepodobne, niepowrotne, na zawsze przeminione i czasu.

Ze trzeba mocno o stół trzasnąć niedoczytaną książką, aby przerwać oszołomienie, wyrwać się z żadumy i do nieubłaganej teraźniejszości powrócić.

Cz. J.

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski sala „LUTNIA“. Dziś „Król się bawi“.

Ceny miejsc z dniem wczorajszym zostały zmniejszone.

Piątkowa premiera. Reżyser M. Dowmunt i kapelmistrz M. Kochanowski — w piątek wprowadzają na scenę Teatru Polskiego jedną z najmłodszych przedstawielek leższej muzy — „Lady Chic“.

„Lady Chic“ będzie ostatnią premierą zespołu śpiewnego.

RADJO — WILNO.

Wtorek dnia 26 czerwca 1928 roku.

13,00 — Transmisja z Warszawy.

17,00—17,15: Muzyka z płyt gramofonowych.

17,15—17,30: Chwilka literacka.

17,30—17,45: Komunikat Zw. Młodzieży Polskiej.

17,45—18,10: „Przyjemne mieszkanie“ pogańdanka towarzyska.

18,15—19,00: Transmisja muzyki lekkiej z ogrodu cukierni B. Sztralla w Wilnie.

19,00 — Komunikaty.

19,20—22,00: Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach.

22,00—22,30: Transmisja z Warszawy.

22,30—23,30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“ w Warszawie.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Stęsknionych za Rosją sowiecką zatrzymano na pograniczu. W ciągu ubiegłego tygodnia odnośnie władze KOP-u zatrzymały na pograniczu w rejonie Radoszowicz, Krasnego i Iwienka 14 osób, które w celu udania się do Rosji sowieckiej chciały nielegalnie przekroczyć granicę.

Większa część zatrzymanych, stanowią młodzi Żydzi.

Wszystkich tak bardzo stęsknionych za Rosją sowiecką, przekazano do dyspozycji władz administracyjnych, gdzie ich niewątpliwie czeka odpowiednia kara.

Gorące podziękowania składamy pani profesorowej Weycho-Radziwiłowiczowej za tegoroczne wykłady literatury dziecięcej oraz za książki, które będą nam wielką pomocą w nauce i przyszłej pracy z dziećmi.

Uczennice Seminarium Ochrońskiego w Wilnie.

Łamigłówna.



Kotek Mik, piesek Fik,
Ciciu Stasia wujcio Jasio
A gdzie jest pan Nemejusz?

Kto pierwszy rozwiąże łamigłównę, otrzyma od p. Ogórkiewicza tom jego własnych poezji p. t. „Strzęp Jazni“.

Trafne rozwiązanie skierować pod adres: Krzywe Konary 17 m 2 (stukać, dzwonek zepsuty).

Nagroda będzie w posiadaniu szczęśliwego właściciela aż do następnej zagadki.

Regaty żeglarskie na jeziorze Trockim.

Zarząd Ligi Morskiej i Rzeźniczej, Oddziału Wileńskiego w porozumieniu z Polskim Związkiem Żeglarskim zarządził w dn. 29 czerwca i 1 lipca r.b. niebawem dla Wileńskich sportowców, jaką będą niewątpliwie Wszelchopolskie Związkiowe Regaty Żeglarskie na jeziorze Trockim, przy udziale wszystkich Klubów Żeglarskich z całej Polski.

Organizatorzy nie szczędzą tu i kosztów, aby wszyscy Wileńscy i przyjeźdźcy z całego kraju mogli stwierdzić, jak doskonałym terenem dla tego rodzaju zawodów są jeziora Trockie i mieli możność spędzenia paru dni w uroczym, a niestety, mało znanym kątku naszej ziemi, jakim są Troki.

Komunikacja kolejowa w dniach zawodów, jak następuje:

Ojczak z Wilna do Landwarowa o g. 8,40 poc. warszawskim, o godz. 10,30 poc. specjalnym z muzyką, o godz. 14, — poc. podmiejskim.

Ojczak z Landwarowa do Wilna o g. 18,23 poc. warszawskim, o godz. 20, — poc. podmiejskim, o godz. 23, — pociągami specjalnym.

Komunikacja automobilowa pomiędzy Landwarowem i Trokami będzie całkowicie zapewniona przez stałe kursowanie autobusów, specjalnie wysłanych z Wilna.

Ścisły program obejmuje: Piątek 29 go czerwca 1928 r.

Godz. 6,22. Przyjazd gości i zawodników z Warszawy do Landwarowa.

Godz. 12, —. Otwarcie przystani L. M. i R. na jeziorze Trockim. Podniesienie bandery Ligi. Poświęcenie i chrzest nowej łodzi żeglarskiej. Przemówienia.

Godz. 13, —. Początek Regat Żeglarskich przy udziale 20 łodzi żaglowych.

Godz. 17, —. Wręczenie nagród. Po regatach zabawa w parku miejskim.

Niedziela 1 lipca. Dalszy ciąg regat żeglarskich.

Godz. 12, —. Eliminacyjne regaty przedolimpijskie.

Godz. 15, —. Regaty dla Pań.

Godz. 17, —. Rozdanie nagród. Powtórzenie zabawy w ogrodzie.

Godz. 20,27. Ojczak gości i zawodników z Landwarowa do Warszawy.

W grypie, kaszlu i bronchicie mineralna SZCZAWNICKA „Józefina“ przynosi ulgę i przywraca zdrowie. Choroby żołądka i jelit usuwa SZCZAWNICKA „MAGDALENA“

2382 - o

WYPRZEDAŻ TOWARÓW LETNICH

z ustępstwem od 5 do 20 proc.

Palta gabardinowe,

Kretony, muśliny, batysty, markizety,

jedwabie i wiele innych

RESZTKI.

RABATY WE WSZYSTKICH DZIAŁACH.

BRACIA JABŁKOWSCY SP. AKC.

Mickiewicza 18.

Oskar Wierzba Wendorff

Inżynier-Obywatel Ziemiński po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 24 czerwca r. b. o godz. 7 rano w wieku lat 54. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 26 czerwca o godzinie 10-tej rano w Kościele Św. Ducha (po-Dominikańskim). Odprowadzenie zwłok z tegoż Kościoła na cmentarz Rossa do grobów rodzinnych nastąpi w tymże dniu o godz. 18-tej. O smutnym tym obżadku zawiadamia

stroskana żona, synowie, córki i rodzina.

Iłakowiczówna w Wilnie.

Księgarnie wileńskie zasypały swoje okna wystawowe książkami Iłakowiczówny. Wystarczyło sięgnąć ręką aby zapoznać się bezpośrednio z całą twórczością poetki, dotychczasową autorki jednego z najpiękniejszych lipek polskich, które wydało tożniejsze nasze pokolenie. Jeżeli przeto elita publiczności wileńskiej wypełniła w sobotę po brzegi aule gimnazjum imienia Adama Mickiewicza, znak to był nieomylny dużego zainteresowania się samą osobą znakomitej poetki. Jak wyglądała? Czy rzeczywiście jest tak niepospolitem zjawiskiem, jak ludzie mówią? A czy w jej ustach będą miały jej własne poezje akcenty i intonacje, odcienia i subtelności, jeszcze wzbogacające martwy tekst, który się w książce czyta?

Nikt się nie zawiódł.

Samo ukazanie się Iłakowiczówny na estradzie, gustownie a dyskretnie przybranej kwieciami, wywołało pochlebny szmer, tak charakterystyczny dla odpowiadającej się ciekawości — zadowolonej. Iłakowiczówna ma w sobie rasę, szlachetną dystynkcję, wdzięk i oryginalność. Wszystko, czego potrzeba aby zainteresować i podbić. W introdukcji, do wieczoru, który niemal cały miała wypełnić Iłakowiczówna recytacją swoich poezji, w słowie wstępem, które wygłosił p. Witold Hulewicz, sekretarz Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie, usłyszeliśmy, że nie zdrowie przesładowała poetkę od chwili przybycia do nas, być może nie da jej dożyć dość silnego głosu. Przewidywania okazały się zbyt czyste. Iłakowiczówna czyta swoje poezje doskonale, głosem aż nadto donośnym, bez najlżejszej efekcji. Nie opuszcza jej ani na moment: absolutna pewność siebie — i szlachetna prostota.

Na programie były, rzecz prosta, wyłącznie poezje poetki — według jej wyboru. Najciekawszy wybór uczyniony przez samego autora nie jest ostatnim słowem trafności. Każdy autor ma wśród swych utworów... faworytów, w które bądź najczęściej duszy, włożył lub artystycznego wysiłku, bądź też najdroższych wspomnień. Wybór uczyniony przez Iłakowiczównę był o tyle trafny, że w obfitej serii utworów różnorodnych każdy mógł znaleźć to, co wydawało mu się zawsze najpiękniejszym. A byli tacy, którym przypadły najbardziej do gustu „Rymy dziecięce“.

Nie było tylko nikogo na sali, któryby do dna duszy nie wrysował cudny a głęboki wiersz „Do Wilna“. Aby go samej wypowiedzieć legę a r t i s t publicznie, potrzeba posiadać niepospolity dar panowania nad sobą. Jest to przede poetki utwor najbarziej egotyczny, pełny wewnętrznych, najintymniejszych przeżyć...

Pod silnym wzruszeniem drgnęła cała sala rzesistami oklaskami. Powtórzyły się one, jeszcze chyba silniej, gdy poetka opuszczała — w połowie drugiej części recitalu — estradę, wyczerpawszy recytację. Miejsce jej zajął p. Hulewicz i nader pięknie dokończył program.

Nadmienić trzeba, że wchodzącą na estradę poetkę powitała w imieniu Zarządu Związku Literatów, którego inicjatywie zawdzięczamy odwiedzenie Wilna przez Iłakowiczównę, p. Helena Romer Ochowska, wręczając namemu drogiemu gościowi przepyszną wiązankę kwiatów.

Niepospolity wieczór poetki zakończył swoją obecnością p. wojewoda Raczkiewicz z małżonką, p. generał Burhardt-Bukacki, prof. Zdzichowski, liczni przedstawiciele senatu akademickiego, generalicji wojskowej, sier artystycznych i towarzyskich.

Nazajutrz, w niedzielę ściśle gro no przyjaciół, kolegów po piórze i wielbicieli pism Iłakowiczówny podejmowali ją kolacją w restauracji Żor-ż. Żadnych przemówień, na wyrażenie życzenia poetki nie wygłaszano. Tylko serdeczny i szczerzy nastrój za biesiadnym stołem zacieśnił więzy między znakomitą wilanianką i dumnym ze sławy swego dziecka, starem, Kresowem Wilnem.

S. † P.

Inżynier Oskar Wierzba Wendorff

Dyrektor Zakładów Przemysłowych „RAJÓWKA“

Zasnął w Bogu w dniu 24 czerwca r. b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 26 czerwca o godz. 10 rano w kościele Św. Ducha (po-Dominikańskim). Odprowadzenie zwłok w tymże dniu na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarz Rossa do grobów rodzinnych nastąpi o godz. 18-tej.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI.

Zakłady Przemysłowe „Rajówka“.

S. † P.

KAROL-HERMAN HANSEN

Lekarz

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 23 czerwca 1928 r. w wieku lat 51. Przeniesienie zwłok z leżnicy Św. Józefa (Nowy Świat, Tyzenhauzowska 16) do kaplicy przy cmentarzu Ewang.-Luter. nastąpiło 25.VI o g. 5 po południu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 26.VI o g. 5 m. 30 po poł., poczem nastąpi pogrzeb na tymże cmentarzu.

O tym smutnym obżadku zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pograżeni w smutku

żona i dzieci.

Złot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Niedzielny Złot Związku Młodzieży Polskiej wykazał jak bardzo rozwinęła się i nabrała teżyzny tu młoda na terenie wileńskim organizacja. Zapal i entuzjazm jaki cechował obrady w sobie pierwsiakie głębsze i budzi w każdym obywatelu radość i nadzieję, że z jej poczyni zbierać będziemy niezadługo obfity plan.

Już w sobotę wieczorem zabrzmią donośnie capstrzyki. Ulicami poczęły przelotać zrazu drobne, następnie coraz większe gromadki dzielników drухen i drухów w skromnych mundurkach SMP. Wszystko to dążyło z dworca do kwatery, zawsza przygotowanych w różnych punktach. Do wieczora zameldowano w biurze złotowym zgórą tysiąć osób.

Niedzielnia uroczystość rozpoczęła się otwarciem wystawy w dużej sali Domu Ludowego, udzielonej łaskawie przez Zarząd T-wa Domu Ludowego, zgromadzoną szereg eksponatów głównie wyrobów tkackich, świadczących o dużym uzdolnieniu zawodowym niektórych stowarzyszeń.

Uroczyste nabożeństwo w Bazylice, celebrowane przez JE. ks. Arcybiskupa Metropolite Wileńskiego, szczerzego opiekuna i protektora Z. M. P. oficjalnie rozpoczęło złot.

Podniosłe kazanie, które drukujemy in extenso, wygłosił ks. Walerjan Meysztowicz.

Na nabożeństwie obecni byli: JE. ks. Biskup Michalkiewicz, Kapituła, przedstawiciele władz z p. Wojewodą na czele, przedstawiciele wojskowości i delegaci różnych organizacji i stowarzyszeń wreszcie liczna rzesza drухen i drухów.

Po nabożeństwie przedelfowały przed JE. ks. arcybiskupem zwarte szeregi młodzieży z 40-ma sztandarami na czele.

Powszechną uwagę zwrócił hufiec P. W., liczący około 150 drухów.

W Sali Miejskiej odbyła się uroczysta akademja. Zajął ją Prezes Rady Związkowej plk. W. Piasecki, witając licznie zgromadzonych gości i młodzież, poczem odczytał depesze, wysłane z racy złotu do Ojca Świętego, p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Piłsudskiego. Oprócz tego wysłano depesze do gen. Litwinowicza i dyrektora P. U. W. F. i P. W. ppłk. Ułrycha.

Nastąpił długi szereg przemówień powitalnych. Pierwszy przemawiał niezwykłe serdecznie J. E. ks. Arcybiskup. Przemówienie wywołało wśród zebranych niezmierny entuzjazm.

Kolejno przemawiali: major S. G. Okulicz w imieniu Dowódcy O. K. III, p. dziekan prof. dr. F. Bossowski w imieniu Ligi Katolickiej, dr. Kluczewski w imieniu Kuratorium, ks. Szambelan Wiskont w imieniu Org. Młod. Litewskiej im. św. Kazimierza, p. dyr. Ciozda.

W imieniu P. M. Sz., przedstawi-

ciele młodzieży akademickiej, ks. Mościcki w imieniu T-wa „Sokół“, w imieniu Zw. Strzeleckiego kom. Muzyczka, przedstawicielka Zjedn. Mł. Polskiej w Poznaniu p. Ozdowska i wielu, wielu innych.

Referat p. t. „Stow. Mł. Pol. a Kresy“ wygłosił p. A. Bohdziewicz. Mówca podkreślił programowe dążenie organizacji na tle dzisiejszych prądów, nurtujących w duszach społeczeństwa.

Akademja zakończyła pieśń „Hej do apelu“.

Po akademji udano się do Ostrej Bramy celem złożenia hołdu Najświętszej Maryi Pannie.

Po przerwie obiadowej odbyło się przedstawienie w Teatrze Polskim „Ułani ks. Józefa“. Szczupła sala zaledwie pomieścić mogła liczną rzeszę młodzieży.

Z SĄDÓW.

Kłopoty pana kasjera.

Kasjer kolejowy, urzędujący na stacji Nowo-Swieciany Władysław Taraszkowski miał zamiar zmartwienia, dowiedziawszy się o nieoczekiwanym przyjeździe kontrolerów.

W kasie brakowało 680-ciu złotych, a tu nie było już czasu, aby zebrać wśród znajomych takiej sumy. Protokół, sporządzony przez kontrolę, spowodował przykre następstwa. Władze wytoczyły proces o sprzeniewierzenie. Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy.

Podczas rozprawy nie trzeba było wielkich wysiłków, aby udowodnić winę, zwłaszcza, że sam oskarżony nie negował winy, starając się jedynie wytłumaczyć swoje postępowanie chwilową potrzebą, wywołaną chorobą w domu. Okoliczność ta niewiele pomogła i Sąd wyłożył wyrok, skazując niesumiennego kasjera na pół roku więzienia.

SPORT.

Uroczystość na przystani „Pogoni“

Niedzielnia uroczystość podniesienia bandery na przystani „Pogoni“ oraz chrztu dziesięciu nowych łodzi wypadła nadspodziewanie okazale. (Piszę nadspodziewanie, bowiem trudno było przypuszczać, że deszcz nie będzie lał przez całe cztery godziny).

Korzystając z tego „uśmiechu losu“ przybyli na przystań wszyscy sympatycy „Pogoni“, a wśród nich wiele osobistości ze sfery urzędowej ze wliczył tu tylko: JE. ks. Biskupa Bandurskiego, p. Wojewodę Raczkiewicz, p. Kuratora Pogorzeckiego, p. Prezesa Starzewskiego, p. Starostę Iżora.

Po przemówieniu przywitałem, wygłoszonym przez prezesa klubu p. gen. Burhardt-Bukackiego, JE. ks. Biskup Bandurski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę hangaru oraz chrztu dziesięciu nowych łodzi wystygających przy tem okolicznościach przemówienie.

Rodzicami chrzestnymi nowych łodzi byli: „Burzy“ — admirałowa Borowska i p. Wojewoda Raczkiewicz, „Wichur“ — p. Jadwiga Raczkiewiczowa i gen. Burhardt-Bukacki, „Tajfun“ — plk. Górski i adm. Borowski, „Czajka“ — plk. Ogiński i p. prezes Staszewski, „Rybity“ — p. mjr. Swierzyńska i p. prezes Szarykowski, „Warty“ — p. plk. Krzyżanowski i p. prezes Wankowicz, „Noteci“ — p. plk. Landau i p. kurator Pogorzecki, „Meduzy“ — p. plk. Gijczyński i p. Furgalski, „Nimfy“ — p. plk. Zajackowska i p. Swiński, „Syreny“ — p. Buczyńska i plk. Landau.

Po zakończeniu ceremonii chrztu plk. Zajackowski zwrócił się do p. Wojewody z prośbą o podniesienie bandery. Złopotana w powietrzu trójbarwna chorągiew oznajmując Wilnu rozpoczęcie sezonu.

Oficjalna część uroczystości zakończona została biesiadą towarzyską. Tu przy stołach nad brzegiem Wilji roztawionych członkowie zarządu pp. plk. Gijczyński, mjr. Swierzyński, kpt. Kawalec oraz naczelnik Dżenajewicz czynili honory domu, dbając ani na niczym miłym gościom nie zbywało.

W nadzwyczajnym nastroju szybko przeszedł czas na pogawedkę. Defilada łodzi oraz regaty tworzyły miłe urozmaicenie, a muzyka przegrywająca dyskretnie dopełniała całości.

„Pogon“ zasłona nowymi łodziami jest dziś klubem posiadającym największy tabor no i największe szanse zajęcia czołowego miejsca wśród klubów miejscowych.

Kierownictwo sekcji wioślarskiej spoczywające w rękach nieustraszonego mjr. Swierzyńskiego oraz zapal z jakim przystąpił do pracy dają gwarancję, że przypuszczenie nasze ma podstawy realne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

26 czerwca 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,89	8,91	8,87
Belgia	124,51	124,82	124,20
Holandia	359,61	360,51	358,71
London	43,48	43,39	43,37
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	35,01	35,10	34,92
Praga	26,415	26,48	26,35
Szwajcaria	171,875	172,30	171,43
Stokholm	239,29	239,89	238,69
Wiedeń	125,48	125,78	125,19
Włochy	46,865	46,96	46,75

Papier procentowy:

5 proc. pożyczka dolarowa 91—	89,50
Dolarowa 86,75—	85,75
Dolarowa 87—	85—
5 proc. konwersyjna 67	
Pożyczka kolejowa 62	
6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. 87—	
10 proc. pożyczka kolejowa 104—	
10 proc. kolejowa 104, 103,75	
Listy i obl. Banku Gosp. Kraj. 94—	
Listy zast. T. K. P. P. II em. 8175	93—
4,5 proc. przemysł polski 8985	
4,5 proc. ziemskie 53,25 53,20	
6 proc. warsz. 61,50 62,50	
6 proc. warsz. 59,25	
8 warszawskie 75,75 76—	
8 proc. Łódź 68,50	
8 pros. Piotrkowa 66,50	

ZĘBY SZTUCZNE
KUPUJE
L. MINKIER
ul. Wileńska 21 m. 1. —01Sklep wyrobów żelaznych JÓZEF
WROBLEWSKI Wilno, ul.
Jagiellońska Nr 11, róg Portowej
poleca: blachę żelazną, ocynkowaną,
papię, gwoździe, narzędzia techniczne,
okucia okienne, drzwi, przybory
piecowe i inne artykuły bu-
dowlane. —1Cynkografia „ARS”
Tatarska 1—13, ZOSTAŁA URUCHO-
MIONA i przyjmuje wszelkie roboty
w zakresie cynkografii. —2Eugeniusz Iwanowicz Lalin
poszukuje krewnych: Władysław
Iwaszkiewicz i Adolfa Rad-
zinkiewicza lub innych krewnych
swoich. Zgłoszenia do redakcji
„Słowa”. —1Ogłoszenie o przetargu.
Magistrat m. Nowogródka niniej-
szem ogłasza w drodze piśmienn-
ych ofert na dzień 3 lipca r. b. PRZETARG na budowę murowa-
nego domu urzędniczego miejskiego
w Nowogródce.

Oferty będą przyjmowane do g.
12 dnia 3 lipca r. b. O godz. 14
może być zarządzone ustny przetarg.
Do oferty należy dołączyć kwit
kasy miejskiej o wpłaceniu wadium
w wysokości 2 proc. oferowanej
sumy.

Budowla ma być wykonana w
obecnym sezonie budowlanym z
materiałów przedsiębiorcy.

Magistrat zastrzega sobie prawo
dowolnego wyboru oferenta.

Plany, ślepe kosztorysy oraz
wszelkie szczegółowe kondycje są
do obejrzenia codziennie w kance-
larii Magistratu m. Nowogródka w
godzinach urzędowych.

Nowogród. (—) A. Czechowicz
Nr. 5657.
Dn. 16.VI. 1928 r. m. Nowogródka

H. BALFOUR.

WALKA O DOKUMENTY
ROZDZIAŁ XII.

Ned dostaje plan akcji.

Jack w milczeniu prowadził sa-
mochód, nagle rzekł:— Rozmawiałam nad tem, w jaki
sposób moglibyśmy uratować Billa i
Jonahę jednocześnie.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— zapytał Ned.

— Jest rzeczą absolutnie pewną,
że papiery, których nie mogą oni od-
naleźć, zawierają dowody jakiegoś zbro-
dni, i gdyby znalazły się w naszych
rękach, moglibyśmy natychmiast are-
stować Fairleigha; stąd wypływa je-
go gwałtowna chęć odebrania tajemni-
czych dokumentów. Jeżeli dowiemy się
on, że wpadły one w nasze ręce, nie
będzie czekał cierpliwie, aż go złapiemy.
Ale też nie zostawi Billa na wolności.

— Rozumiem doskonale, jak wiel-
kie niebezpieczeństwo zawiśło nad je-
go głową! — poświadczył wkrótce
Ned.

— Los Jonah jest bardzo ściśle
związany z losem jego pana. Czy ma-
my pozwolić mu wpaść w ręce tego
podłego Holtza, który odwiezie go do
Coombe? Nie, tego nie możemy
uczynić. Więc co robić? Jeśli nie sta-
wi się na umówione miejsce, Fairleigh
zdecyduje, że papiery zostały nam od-
dane i będzie to stanowiło wyrok na
Billa. Jeśli zaś Jonah przybędzie do
Coombe bez prawdziwych dokumen-
tów, Fairleigh będzie uważał, że Bill
zwiódł go i zmusi murzyną do opo-
wiedzenia całej prawdy. Po pewnym
czasie dowiemy się, że ciało murzyną
znaleziono gdzieś w reze północnych
provincji, a życie Boyda będzie wi-
siało na włosku, dopóki jeszcze Fair-
leigh będzie miał nadzieję porwania
papierów przed nami.

— Los Jonah jest bardzo ściśle
związany z losem jego pana. Czy ma-
my pozwolić mu wpaść w ręce tego
podłego Holtza, który odwiezie go do
Coombe? Nie, tego nie możemy
uczynić. Więc co robić? Jeśli nie sta-
wi się na umówione miejsce, Fairleigh
zdecyduje, że papiery zostały nam od-
dane i będzie to stanowiło wyrok na
Billa. Jeśli zaś Jonah przybędzie do
Coombe bez prawdziwych dokumen-
tów, Fairleigh będzie uważał, że Bill
zwiódł go i zmusi murzyną do opo-
wiedzenia całej prawdy. Po pewnym
czasie dowiemy się, że ciało murzyną
znaleziono gdzieś w reze północnych
provincji, a życie Boyda będzie wi-
siało na włosku, dopóki jeszcze Fair-
leigh będzie miał nadzieję porwania
papierów przed nami.

— Los Jonah jest bardzo ściśle
związany z losem jego pana. Czy ma-
my pozwolić mu wpaść w ręce tego
podłego Holtza, który odwiezie go do
Coombe? Nie, tego nie możemy
uczynić. Więc co robić? Jeśli nie sta-
wi się na umówione miejsce, Fairleigh
zdecyduje, że papiery zostały nam od-
dane i będzie to stanowiło wyrok na
Billa. Jeśli zaś Jonah przybędzie do
Coombe bez prawdziwych dokumen-
tów, Fairleigh będzie uważał, że Bill
zwiódł go i zmusi murzyną do opo-
wiedzenia całej prawdy. Po pewnym
czasie dowiemy się, że ciało murzyną
znaleziono gdzieś w reze północnych
provincji, a życie Boyda będzie wi-
siało na włosku, dopóki jeszcze Fair-
leigh będzie miał nadzieję porwania
papierów przed nami.

— Los Jonah jest bardzo ściśle
związany z losem jego pana. Czy ma-
my pozwolić mu wpaść w ręce tego
podłego Holtza, który odwiezie go do
Coombe? Nie, tego nie możemy
uczynić. Więc co robić? Jeśli nie sta-
wi się na umówione miejsce, Fairleigh
zdecyduje, że papiery zostały nam od-
dane i będzie to stanowiło wyrok na
Billa. Jeśli zaś Jonah przybędzie do
Coombe bez prawdziwych dokumen-
tów, Fairleigh będzie uważał, że Bill
zwiódł go i zmusi murzyną do opo-
wiedzenia całej prawdy. Po pewnym
czasie dowiemy się, że ciało murzyną
znaleziono gdzieś w reze północnych
provincji, a życie Boyda będzie wi-
siało na włosku, dopóki jeszcze Fair-
leigh będzie miał nadzieję porwania
papierów przed nami.

— Los Jonah jest bardzo ściśle
związany z losem jego pana. Czy ma-
my pozwolić mu wpaść w ręce tego
podłego Holtza, który odwiezie go do
Coombe? Nie, tego nie możemy
uczynić. Więc co robić? Jeśli nie sta-
wi się na umówione miejsce, Fairleigh
zdecyduje, że papiery zostały nam od-
dane i będzie to stanowiło wyrok na
Billa. Jeśli zaś Jonah przybędzie do
Coombe bez prawdziwych dokumen-
tów, Fairleigh będzie uważał, że Bill
zwiódł go i zmusi murzyną do opo-
wiedzenia całej prawdy. Po pewnym
czasie dowiemy się, że ciało murzyną
znaleziono gdzieś w reze północnych
provincji, a życie Boyda będzie wi-
siało na włosku, dopóki jeszcze Fair-
leigh będzie miał nadzieję porwania
papierów przed nami.

— Los Jonah jest bardzo ściśle
związany z losem jego pana. Czy ma-
my pozwolić mu wpaść w ręce tego
podłego Holtza, który odwiezie go do
Coombe? Nie, tego nie możemy
uczynić. Więc co robić? Jeśli nie sta-
wi się na umówione miejsce, Fairleigh
zdecyduje, że papiery zostały nam od-
dane i będzie to stanowiło wyrok na
Billa. Jeśli zaś Jonah przybędzie do
Coombe bez prawdziwych dokumen-
tów, Fairleigh będzie uważał, że Bill
zwiódł go i zmusi murzyną do opo-
wiedzenia całej prawdy. Po pewnym
czasie dowiemy się, że ciało murzyną
znaleziono gdzieś w reze północnych
provincji, a życie Boyda będzie wi-
siało na włosku, dopóki jeszcze Fair-
leigh będzie miał nadzieję porwania
papierów przed nami.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyło.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 5.

Kino-Teatr „Helios”

Wileńska 38.

Kino-Teatr „Polonia”

Mickiewicza 22.

Kino-Teatr „Wanda”

Wielka 30.

Kino-Teatr „Ognisko”

(obok dworca kolejowego).

Koncesjonowane Seminarium
Nauczycielskie Żeńskie P.P. Be-
nedyktynek w Nieswieżu podaje
do wiadomości, iż egzamin na
pierwszy kurs odbędzie się dnia
30 i 31 sierpnia 1928 r. Internat
na miejscu. Opłata za naukę
20 zł. miesięcznie.

Adres: Dyrekcja Seminarium
Naucz. żeńskiego P.P. Benedyk-
tynek w Nieswieżu. 2810-0

ZAKŁAD SZTUCZNYCH WÓD
MINERALNYCH I NAPOJÓW
CHŁODZĄCYCH pod firmą:

„E. TROMSZEYSKI”

w Wilnie

pod kierownictwem p. ołtaś c.
prow. W. Wrześniowski

poleca

sztuczne wody mineralne
(Vichy, Ems, Karlsbad i inne)
i napoje chłodzące, przyrzą-
dzone wyłącznie na cukrze.

ZAKŁAD: Piwna 7.

126 - 20 MAGAZYN: Wielka 50-

1-8992

Poszukuje Poważna Spółka Akcyjna
BUCHALTERA - BILAN-
SISTY z fachowym wykształceniem
i dużą rutyną, posiadającego bardzo
dobrze język polski i pożądanie lu-
biemski. Oferty z powołaniem się na
referencje tylko poważnych firm,
względnie osób składających do Biura
Reklamowego, Garbarska 1, do dnia
10 lipca r. b. o 1922

Maszyny młynskie

walce, kaspry, ka-
mien, jagielniki,
tryery, turbiny,
motory ropne,
Diesla, gazowe,transmisje, pasy, gurtę, siatki, olej-
nie poleca na dogodne spłaty: Biuro
Techniczno-Handlowe i robot inżynierskich
ST. STOKIERSKI, Wilno, Mickiewicza 27,
tel. 12 47. —6

Obwieszczenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w
Wilnie Franciszek Legiecki, w Wilnie przy
ul. Jakóba Jasińskiego Nr 1 m. 3 zamiesz-
kały, zgodnie z art. 1030 UPC. podaje do
wiadomości publicznej, że w dniu 3 lipca
1928 roku o godz. 10-jej rano w Wilnie przy
ul. Jagiellońskiej Nr 10 m. 4 odbędzie się
sprzedaż z licytacji należących do Juliana
i Bronisławy Sternbergów majątku ruch-
omego, składającego się z umeblowania miesz-
kaniowego, oszacowanego na sumę zł. 800

Komornik
(—) Fr. Legiecki.

93—VI—0

Od dnia 26 do 29 czerwca 1928 r. „Cohn i Coogan” sztuką w 10 aktach. W roli głównej: Jackie Coogan. Max Davidson i Jean Grawford. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów o godz. 6-jej, w niedzielę i święta od g. 4-jej. Następny program: „KROLOWA TORU WYSCIGOWEGO”.

Partner od 1 zł. Balkon 70 gr. D z i s! Zachwycający i porywający dramat erotyczny „MEZCZYNA. KTÓ-
REMU SIĘ PEŁNI” — Król Dancingu. Symfonia przeżyć, uczuć i miłości. Reżysjer powojenne i ich ofiary.
W rol. gt. Anna Andra, Bruno Kastner. Książę płatkami tancerzem. Rewie i dancingi. Oryg. pałace wiedeński!
Bogata wystawa! Ostatni seans o godz. 10.15.

Dziś clou sezonu. Niezapomniany bohater „Wielkiej Parady” i „Symfonii zmysłów” oraz rasowo piękni John
Gilbert, Joan Grawford w znakomitym 10 aktowym dramacie erotycznym p. t. „OSTATNI POCAŁUNEK”
(twelve miles out). Nad program: wesoła komedia w 2 aktach. Początek o godz. 5.30, ostatni 10.25.

Najpopularniejsze arcydzieło Rosyjskiej Ziutej Serii. Nowe wydanie „PRZY KOMINKU” erotyczny dramat w
12 akt. W rolach tytułowych Wiera Chłodnaja, Maksimow, Polonski i Runic. Podczas wyświetlania filmu
będą wykonane znane cygańskie romansy: „Przy kominku”, „Kominek zgasł”, „Chryzantemy” i inne.

Dziś i dni następnych! Wspaniały szlager sezonul p. t. „MIEŁOŚĆ” (Spowiedź księżny de Lange-
a) dramat erotyczny w 10 aktach, osnuty na te głosnej noweli Balzac’a. W rolach głównych:
E. Zbieta Berger, Agnes Esterhazy, Elza Temary i H. Rehman. Bajeczne dekoracje! Bardzo
kawa treści! Początek seansów o g. 6, w niedzielę o g. 4-jej. Uwaga: P. M. Worotyński wznowił
lekcje śpiewu solowego. Zapisy w kancelarii Ogniska.

ŻNIWIARKI
ORYGINALNE SZWEDZKIE
„ARVIKA - VIKING”

ze stalowym kółem kołem biegowym i ślima-
kowem trybami, doskonały pod każdym
względem typ maszyn żniwnej

POLECA

Zygmunt Nagrodzki
WILNO, Zawalna 11-a.Wyjątkowo dogodny warunki wypłaty.
Żądajcie katalogów opisowych.

Opinie o żniwiarkach „ARVIKA - VIKING”

Do Pana Zygmunt Nagrodzkiego
w WILNIE, ul. Zawalna Nr. 11-a.

W odpowiedzi na list Sz. Firmy administracja majątku
Hanuta komunikuje, że kupiona u W. Pana w r. zeszłym żni-
wiarka szwedzka „ARVIKA-VIKING” jest nadzwyczajnie
dobrą maszyną. Z pracy żniwiarki „ARVIKI-VIKING” jest-
my zupełnie zadowolony.

Majątek Hanuta, Michał Boguszewski
Pocztą Zalesie k-Smorgoń. Administrator

Nabyta w składzie W. Pana żniwiarka szwedzka „AR-
VIKA-VIKING” pracowała u mnie bardzo dobrze. Pomimo
dużej pracy przeszło 150 hektarów — i w polach kamie-
nistych, ani razu się nie zepsuła — jest tak lekka, że para
średnich koni pracowała bez zmiany.

Ze zlecenia W. Pan przyjął szczerze wyrazy podziękowa-
nia za tak dobrą maszynę.M. Miasota, W. Zakrzewski
Pocztą Kraśne n-Usz.

Ze żniwiarki „ARVIKA-VIKING”, którą u W. Pana na-
byłem zadowolony jestem najzupełniej. Para koni, na terenie
falistym, pracuje w niej o wiele lżej, niż w żniwiarkach innego
typu, a intensywna praca całego sezonu wykazała, że zrobiona
jest z dobrego materiału.

M. Piotrowszczyzna, B. Sztylek
Pocztą Gródek k-Mołodeczna.

W odpowiedzi na zapytania W. Pana komunikuję iż
żniwiarka „ARVIKA VIKING” jest o wiele lepszą od żniwi-
rek innych firm z którymi miałem do czynienia. Pracuje lek-
ko i cicho, ujemnych stron nie zauważyłem żadnych.

M. Bokszyński, M. Filemonowicz
Pocztą JuraciszkiLICYTACJA
Wileński LOMBARD „Kresowja”

Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53), tel. 722.

Podaje do ogólnej wiadomości, że 4-go lipca o g. 4-jej p.p.
i 5-go lipca o g. 10-jej rano odbędzie się w lokalu lombar-
du licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zasta-
wów od Nr 1 do Nr 22.513. o 5982

Reprezentacja N. GLEZER Wilno, Gdańska 6, tel. 421.

Choroby serca,
astma,
„Salus”
Sanatorium
Dr. Kupczyka Kra-
ków, Szulskiego 11.
82 8172

DOKTOR

K. GINSBERG

Doktor Medycyny

Lukiewicz

choroby weneryczne choroby weneryczne, choroby skórne i weneryczne. Wileńskie i pociowe, ul. Chłobczyńskiego 9, wejście
no, ul. Wileńska 31, e-Mickiewicza 9, wejście Piombowanie i usuwa
leton 567. Przyjmuje z ul. Śniadeckich 1, nie zbów bez bólu
od 8 do 1 i od 4 do 8, przyjmuje od 4 7. Porcelanowe i złote
se— 897 korony. Sztuczne zę-
by. Wojskowym, u-
rzednikom i uczącym
się. Oflarna 4
m. 5. Przyjmuje: od
8-1 i od 4 7.
Wyd. Zdr. Nr. 3

Doktor Medycyny

A. CYMBLER

choroby skórne, weneryczne i mocz-
nicowe. Elektrotera-
pia, stonke górske
dajernia. Mickiewi-
cza 12, róg Tatar-
skiej 9 215 8.
W.Z.P. 43.

Doktor Medycyny

Dr. POPILSKI

choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje
od godz. 10 do 1 i od
5-7 p.p. W. Puhulan-
ka 2, róg Zawalnej
40— W.Z.P. 1

Doktor Medycyny

Dr. G. WOLFSON

weneryczne, mocz-
nicowe i skórne, ul.
Wileńska 7, tel. 1067.
— 181

DOKTOR

D. ZELDOWICZ

choroby weneryczne,
syfilis, narządów
moczowych, od 9
—1, od 5-8 wiecz.

Kobieta-Lekarz

Dr. Zeldowiczowa

KOBIECE, WENE-
RYCZNE, NARZĄ-
DOW MOCZOWY.
od 12-2 i od 4-6,
ul. Mickiewicza 24,
tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.